

Marcin z Frysztaka

i

Listonosz

(sztuka teatralna)



11. #04 Myśl młodego listonosza

Co zobaczyć
Nowa praca
Co rozkraczyć
Nie popłaca

Będę myśli
Tu polował
Tak zanosił
A nie chował

W mojej pracy
Ważna pora
I rzetelność
W tych pozorach

Więc się starać
Tu potrafię
A nie zaraz
Jakieś mafie

Tylko uczciwe
Podać dalej
Tak doręczyć
Doskonalej

Bez awiza
Jakie troski
Choć to tylko
Są pogłoski

(wierszyk na widokówce)

Nie

Jedna pora
I strapienie

W tych pozorach
Uniesienie

Co się styka
I wychodzi

Co przenika
Nie, nie szkodzi

Listonosz

Stary listonosz opowiada młodemu co mu się przytrafiło. Jakie historie usłyszał. Bo często zdarzało się że ludzie czytali przy nim listy które przyniósł. Zależało im, aby ktoś je poza nimi usłyszał. Więc parzyli listonoszowi herbatę, a ten słuchał. O czym i jak kto pisał. Teraz, po latach, stary listonosz odchodzi na emeryturę. Zastępuje go nowy. I temu młokosowi stary listonosz opowiada o listach które utkwiły mu w głowie.

Pierwszy list

>Widzisz, miałem kiedyś taki przypadek
>Że mi ktoś czyta list pewien zagadek
>O miłości utraconej
>Lecz później odnalezionej
>W gąszczu całym się chowała
>Tych kłamstewek, wyjść nie chciała
>Przed złapaniem się chroniła
>Nawet kroki poczyniła
>Ale przyszło oczyszczenie
>Tak, w tym liście, jak marzenie
>I ta miłość odnaleziona
>Dzięki listowi, piękna jest ona!

Drugi list

>Miałem też taki przypadek
>Że był list bez żadnych zagadek
>Tylko z emigracji takie wyznanie
>Jak abnegacji tu dopuszczanie
>Że ciężko, że wykorzystują
>Że Polacy się tylko prują
>Ale była też wizja droga
>Że pomoc i boska droga
>Że dla rodziny wszystko robi
>I się z tego kiedyś wyswobodzi
>Pójdzie na swoje, firmę założy
>I jakoś to życie się dalej ułoży

Trzeci list

>Ktoś kiedyś mi list przeczytał
>O tęsknocie, że przez nią znikał
>Ten co pisze, że takie rozstanie
>Że piękne byłoby wspólne śniadanie
>I że ludzie tego nie doceniają
>Że mają kogoś blisko, tylko wydają
>Żeby zapomnieć o drugiej osobie
>A ta bliskość, to życie jest w zgodzie
>I docenianie, bo to inwestycja
>I nagradzanie, nie tylko policja
>Tak nałogowo, o drugim myślenie
>To nie jest wcale żadne brodzenie

Czwarty list

>Było i też przeczytane
>Że ten ból tak i uznanie
>Bo ktoś w liście o pieniądze prosił
>Bo nawet po zapomogę tak się zgłosił
>Ale mu nie przyznali
>Tylko gdzie indziej go odesłali
>Brak pieniędzy tak go przypilił
>Ludzie dla biedaków rzadko są mili
>Ale kobieta była wzruszona
>Bo w końcu matka, tak skojarzona
>No to wyciąga pieniądze z kieszeni
>A tam drobniaki, i nic nie zmieni

Piąty list

>Było też, raz napisane
>Że choroba, i rozkładane
>W liście tym, tak ręce stroneę
>W jednej udręce, jak wielkim dzwonem
>Że choroba, nie do naprawienia
>Że ozdoba, nic tutaj nie zmienia
>Złote naszyjniki, nic tu nie dały
>Kwestie choroby, ją rozkładały
>I że chciała by go zobaczyć
>Jeszcze raz, coś chwilę znaczyć
>Bo nie wiadomo, jak długo przeżyje

>Aż się złapał, za naszyjnik, za szyję

Szósty list

>Tak się też nadzieja zrodziła
>W jednym liście, tak urodziła
>Że może jakieś spotkanie
>Po wakacjach, i powtarzanie
>Że to była miłość dziecięca
>Młode łebki, to ich nakręca
>Ale ten całus był nie na przesadę
>I nie, nie oskarża go o jakąś zdradę
>Tylko nadzieja, że się zobaczą
>Że przecież tyle dla siebie znaczą
>Bo bez nadziei wszystko skończone
>Ona dobuduje, niedokończone

Siódmy list

>Był też list marzeń wciąż pełny
>Że życie zdarzeń, nie jest tak z wełny
>Że się piszący na uniwersytet dostanie
>Że tak normalnie, a nie jakieś błaganie
>Że się nauczy, jak komputery składać
>I inne rzeczy, jak w sieci pomagać
>Że dzięki temu praca tak będzie
>A nie na pastwie ludzi, jak te łabędzie
>Tylko sam, wypracowane
>Wynik znam, jedno uznanie
>Bo jak człowiek tak zdeterminowany
>To wynik zawsze wypracowany

Ósmy list

>Był też list o planach kobiety
>Jak wyskładana, litość niestety
>Że jak męża z więzienia wypuszczą
>To się w wir podróży wpuszczą
>List to był do koleżanki
>A plany poważne, nie efekt łapanki
>Tylko facet siedzi dożywocie
>I to nie przez to że dziurą w płocie

- >Więc te plany ludzi to różne
- >Im się nie nudzi, kroki podłużne
- >Im się nie stanie, takie zawody
- >To planowanie, to wynik pogody

Dziewiąty list

- >No i było razu pewnego
- >Chyba było to dziesiątego
- >Marca, albo coś poza tym
- >O rodzinie, w liście pstrokatym
- >Że tak matka dzieci chwaliła
- >Że sąsiadka, z nią dobrze żyła
- >Że tworzą wspólną wspólnotę
- >I nie zastanawia się co będzie potem
- >Bo się przecież układa
- >Nie ma że krzyki i zwada
- >To się do listu dołożyła
- >Czytająca, i na ścianie go powiesiła

Dziesiąty list

- >Był też list o Polsce, razu pewnego
- >Od polityka, tak dostojnego
- >Że trzeba zmiany wprowadzać
- >Żeby walczyć, a nie się zdradzać
- >Z tymi co wolą stary porządek
- >Z tymi co wyszli dopiero z książek
- >I myślą, że tam mądrze napisali
- >I krzyczą, by stary porządek uznali
- >Tak to jest z politykami
- >Fracje, obozy, to między nami
- >A mnie się wydaje, że list ten koi
- >Może się zadra w sercu zagoi

Jedenasty list

- >Czytali mi też list księdza pewnego
- >Tak wybranego, list do drugiego
- >I się tak wzajemnie ostrzegali
- >O tych co Boga się tak nie bali
- >I chcieli wprowadzić aborcję płatną

- >Albo in vitro, jak myśl dodatnią
- >Takie nowinki, pomiędzy książkami
- >To są doliny, zasypywani
- >A oni chcą oddychać po swojemu
- >No i pomóc tutaj każdemu
- >Każdemu kto żyje, z rodzinnej zgody
- >W przeciwnym razie, nie będzie ugody

Dwunasty list

- >Żona do męża raz napisała
- >Z tej delegacji, że dobrze się miała
- >Pytała czy mielone wystarczają
- >I czy dzieci się w ogóle mają
- >Tak to jest, kobieta sukcesy
- >Taki test, te interesy
- >Na odległość małżeńskie sprawy
- >Dzięki listom, trochę zabawy
- >A czasami i odpoczynek
- >Albo problemów nowy zaczynek
- >To zawsze, od człowieka zależy
- >Czy w kącie, czy w łóżku, się dobrze leży

Trzynasty list

- >Był też list jeden taki
- >O przekleństwie, że są nowe znaki
- >Że na kogoś klątwę rzucili
- >Że się dalej, już tylko bili
- >Że czarownice są i magowie
- >Że poziomnice, budowlaniec powie
- >Wszystko ma swoje zasady, wartości
- >Oby nie kolorować tylko swoich kości

Czternasty list

- >Była też kobieta, co na pracę swą narzekała
- >Tak w jednym liście, ciągle coś dodawała
- >Że praca biurowa nie dla niej niestety
- >Że boli ją głowa, źródło podniety
- >I czytająca się zastanawia
- >Co tu odpisać, i mnie namawia

- >Żeby za nią, coś napisał przecie
- >Nie odpisałem, że gównu w klozecie

Piętnasty list

- >Był też list pewnego rolnika
- >Że Ci w skupach, to jedna klika
- >Że nie dają uczciwie zarobić
- >A rolnik się musi urobić
- >I jakoś przecież rodzinę utrzymać
- >Nie może swojego życia przekimać
- >A tu zmowy i płacenie groszami
- >A w sklepach drogo tak między nami
- >Tylko na roli, sklepy zarabiają
- >W jednej niedoli, palec wystawiają
- >Jak Bóg pozwoli, dożyję lata
- >Tak on napisał, to wielka strata

Szesnasty list

- >Napisła też pewna kobieta
- >Że śmierć na nią niechybnie czeka
- >Że zagląda już przez tą kotarę
- >Co opuszczana, jest ponad miarę
- >Ale nie boi się tak umierać
- >Nowe swe życie, na nowo otwierać
- >Bo to co piękne, tyle tak przeżyła
- >Będzie następne, że żeby się przeraziła
- >Tylko kolejne losu pragnienia
- >I te chwile, ciągłe zmienienia
- >tak na chwilę, tutaj jesteśmy
- >Tak napisała, list ten był niezły

Siedemnasty list

- >Był też o życiu list napisany
- >Przez kogoś innego, ale mi znany
- >Że to wspaniałe, że życie się zdarza
- >I tak na nowo, ciągle obdarza
- >Bo kolorowo, dzieci i troski
- >Bo ciągłe krzyki, i kury nioski
- >Bo jakiś morał, zawsze przybędzie

>Jak jakiś chorał, w jakimś urzędzie
>I się kobieta, aż popłakała
>Jak list o życiu tak mi czytała
>Bo powiedziała, syna straciłam
>Ale ja żyję, inna kiedyś byłam
>Ja na to, że są czasem smutki
>Ale on żyje, choć nie pije wódki
>Choć nie chodzi tu między nami
>To żyje, pomiędzy innymi czasami

Osiemnasty list

>Było też dnia pewnego
>Taki list do następnego
>O zwierzętach, że szanuje
>Że się nimi opiekuje
>Ale nie tylko swoje raczy
>Ale obce, i kozaczy
>Że tak wspiera te schroniska
>Bo tak trzeba, nie wyzwiska
>I koleżanka, mi czytała
>Tej co list ten napisała
>A na końcu ważne słowa
>Że ze zwierzakiem najważniejsza rozmowa

Dziewiętnasty list

>Był też raz list tego rodzaju
>Powodowany, w tym urodzaju
>Że ktoś ma piątkę dzieci
>Że to dużo, nie zaprzeczy
>Ale cieszy się tym błogostanem
>Znaczy się ich wychowywaniem
>Podobno szczęście to największe
>Kiedy dzieci najpiękniejsze
>Bo twoje, się pod nogami plątają
>Niby jej, pytań nie zadają
>Bo ma wszystko poustalane
>Dziecko po dziecku, i posprzątane

Dwudziesty list

- >Był też taki list od starca
- >O starzeniu, a nie zdrajca
- >Nie powiedział, że ja nie chcę
- >Zadowolę się innym gestem
- >Tylko zestarzał się z honorem
- >Zawodowym, jednym wzorem
- >I tak teraz go podwaja
- >W domu starców się rozdwa
- >Bo połowa mówi przestań
- >Już się nie starzej, szkoda tych wezbrań
- >A druga połowa śmieje się zdrowo
- >Bo wie, że się nie da tak pogładowo

Dwudziesty pierwszy list

- >Był też list innego rodzaju
- >Ktoś go dostał, jak był na haju
- >I nie mógł nawet uwierzyć raczej
- >Więc dopytywał tego listu znaczeń
- >Dostał bowiem list pusty całkowicie
- >Ani litery, takie zeszycie
- >Ani podpisu, ani nagłówka
- >I pracuje tak człowieka główka
- >A moja tak mi podpowiada
- >Że pusty list się przed nami rozkłada
- >Abyśmy sami całość zapisali
- >Abyśmy odpowiedzialność za nasze życie znali
- >I tak prowadzę, swoje sukcesy
- >Kolejny list, i interesy
- >Znowu zapiszę emeryturę
- >Znowu potraktuję to jak jakąś bzdurę

Słowo młodego listonosza

- >Nie ma bzdur wszystko ważne
- >I te kroki tak rozważne
- >Wielkim szacunkiem Cię otoczyli
- >Ci wszyscy ludzie, listy, sprawdzili
- >Dlatego trzeba myśleć o cudzie
- >Że mamy wszystko, to nasi ludzie
- >I trzeba żyć, jak życie pozwala

>Ono zasady wszak wszystkie ustala

Słowo starego listonosza

Tak,
Słuchanie wiele daje
Te historie
Się przydaje

Te teorie
I wzmożenia
Ludzkie losy
Pokuszenia

Dalej nie ma
Jak strącenia
I te nasze
Uniesienia

Trza szanować
Co los daje
A nie próbować
Że przestaje

Teraz Twoja
Tutaj kolej
Na to życie
Z ludźmi, dalej

Na przepicie
Tych morałów
I to wejście
Do annatów



Spis obrazów:

Grafika ze strony tytułowej: Grafika Marcina z Frysztaka, Pojedzone 4.

Wiersz ze wstępu. Marcin z Frysztaka, Nie

Obraz końcowy: Marcin z Frysztaka, [i.](#)



Marcin z Frysztaka

ur. 2 grudnia 1986 – obecnie

Jak awantura, to tu masz wsparcie. Marcin szykuje, nowe otwarcie! Autor jedenastu 14-częściowych cykli. Jedenasty nosi tytuł „Wyważenie to potęga”. Książki Marcina można przeczytać za darmo w internecie. Są dostępne na stronie internetowej: wilusz.org

Jedenasty cykl przynosi cztery kolejne opowiadania. Absolutną perełką jest „Plenum centralnego związku posiadaczy motyli”, ale świecą również pozostałe trzy. W oczy rzucają się też sztuki teatralne. Jest ich w tym cyklu aż

siedem. Najważniejsze: „Sztuka wyboru”, „Tydzień z życia przedszkola” i „Listonosz”. Ale pozostałe to także nie jest strata czasu. W cyklu tym mamy też wiersze, shorty, i mądrości osła. Dla każdego coś dobrego. O ile tylko wyniesiesz naukę z tego. Dla każdego na trzy głosy. O ile, rozpoznasz, dojrzałe już kłosa. I nadzieja.

Kontakt z Marcinem z Frysztaka:
szulif@gmail.com